Rok 1874. Kraków czwartek 29 stycznia Nr. 23.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	— 3 złr.	— 1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	— 3 tal.	— 1 tal.
we Francji	80 fr.	— 20 fr.	— 7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	— 12 fr.	— 4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszczą się w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Cena przedpłaty:	W Krakowie:	w Austrji: z przesy. pocztową
za luty	zł. 1 —	zł. 1. 40
„ luty „ marzec „ kwiecień	zł. 3 —	zł. 4 —.

Przegląd polityczny.

Rezultat głosowania do rady miejskiéj lwowskiéj tym razem dlatego ma większe znaczenie, że nie został zawartym żaden kompromis między stronnictwami i obozami, ale walczono „usque ad finem“. Rezultat więc pokaże, które stronnictwo ma liczebną przewagę.

Dziennik Polski z powodu tych wyborów pisze dzisiaj:

„Rezultat głosowania dopiero za kilka dni będzie wiadomy. Karty bowiem są po większéj części bardzo pokreślone. Wczoraj po ukończeniu głosowania posortowano tylko karty, i na 2707 głosujących znalazło się kart obywatelskich (ogłoszonych u nas) 1265, wszystkich zaś kart innych 1442. Gdyby te wszystkie inne były zupełnie czyste, to reakcja i ciemnota odniosłaby zwycięztwo 88 głosami nad absolutną większość. Ponieważ jednak są mocno pokreślone, więc być może, że przecież stolica kraju będzie uchronioną od reprezentacji, jakiéj podobno jeszcze żadna stolica nie miała. Jeżeli zaś inaczéj się stanie, to będziemy to mieli podziękować tylko niezwykłemu niedbalstwu inteligencji.“

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia izby posłów rady państwa podajemy poniżéj.

Sejm węgierski udzielił sądowi peszteńskiemu upoważnienie do prowadzenia śledztwa przeciw posłowi Babesowi za artykuł zamieszczony w wychodzącym w Peszcie dzienniku „Albina“. Babes jest przewódzcą partji „rumuńskiéj“ w Węgrzech.

Urząd namiestnika Królestwa, do którego od kilku lat po poddaniu zwłaszcza całego zarządu Kongresówki ministerstwom w Petersburgu nie była przywiązana żadna władza, obecnie ze śmiercią hr. Berga został zniesionym. W miejsce bowiem hr. Berga mianowanym został jenerał Kotzebue, dotychczasowy jenerał-gubernator nowo-rossyjskiego kraju, jenerał-gubernatorem Warszawy i głównodowodzącym wojskami tamże konsystującemi. Kongresówka więc od téj chwili zrównana z Litwą i ziemiami ruskiemi, gdzie podobnież jenerał-gubernatorowie funkcjonują. Jenerał Kotzebue należy do stronnictwa niemieckiego, żywioł więc niemiecki w Kongresówce pozyska w nim silnego patrona. Ile zaś na tém ucierpi żywioł nasz — łatwo odgadnąć. Nie ma co mówić, tak zwana słowiańska Rossja nader gorliwie pracuje *pour le roi de Prusse.*

Hr. Arnim miał mieć 24go t. m. rozmowę z ks. Decazes. Poseł niemiecki upoważnionym był do wyrażenia francuzkiemu ministrowi spraw zewnętrznych powinszowania mu, ze strony kanclerza niemieckiego danych przez niego w zgromadzeniu narodowém pokojowych wyjaśnień. Przypuszczać więc można, że nieporozumienia zaszłe w ostatnich czasach między Niemcami a Francją, na razie usunięte zostały — przynajmniéj na tak długo, dodaje „Presse“, jak długo będzie powodował się rząd francuzki w praktyce polityką, jaką sformułował ks. Decazes w zgromadzeniu narodowém, jako program przyszłego siedmiolecia.

Do pojedynku między Gambettą a Haentjensem, o jakim donosiliśmy niedawno, przyjść miało w skutek gwałtownego wystąpienia Gambetty przeciw Haentjensowi, gdzie ten go kłamcą nazwał. Po zmodyfikowaniu jednak wyrzeczonych wyrazów przez obydwóch, skończyło się zajście to zgodą.

Podług dzienników berlińskich ma być cesarz niemiecki o tyle zdrowym, że zamierzona podróż do Sorrento nie prędko do skutku przyjdzie.

Dziennik medjolański „Pungolo“ donosi z Wiednia o wizycie, jaką na wiosnę złożyć ma cesarz Austrji dworowi włoskiemu.

W liście do swoich wyborców rozbiera Gladstone powody, które go zmusiły do zaproponowania królowej rozwiązania parlamentu. Chwiejną większość izby niższéj podaje on jako główny powód do tego. „Dobro jakiegoś kraju może być tylko wtedy skutecznie przez rząd wspierane, jeżeli ten odpowiednie posiada poparcie“, pisze Gladstone. „A poparcie to, jakiego naród w r. 1868 partji liberalnéj i przywódzcom jéj udzielił, ponieważ w ostatnich czasach znacznie osłabło, może tylko być wzmocnione przez nowe odwołanie się do narodu. Wyborcy będą mieli przedewszystkiem do rozstrzygnięcia: 1. czyli stronnictwo powierzonéj mu w 1868 r. władzy rozsądnie użyło; 2. czyli liberalna partja i jéj przewódzcy i na przyszłość na zaufanie zasługują?“

W następujących słowach zestawia Gladstone najgłówniejsze powody, które go zniewoliły do rozwiązania parlamentu: „W miesiącu marcu doznał rząd klęski, ponieważ dawno już omówioną kwestję zaprowadzenia wyższych szkół w Irlandji na słusznéj jakiéjś chciał oprzeć podstawie, chociaż nie został on pobity przez opozycją i rzymskie Irlandji duchowieństwo. Po téj klęsce złożyło ministerstwo dymisję swą w ręce królowéj. Jej kr. Mość udała się wtedy do przewódzcy opozycji, żądając utworzenia nowego gabinetu — ten jednakże odmówił nadmieniając, że z obecnym składem parlamentu rządzić nie można i tak nie zapełnił więc luki, któréj stał się przyczyną. Wśród takich okoliczności uważaliśmy za obowiązek lojalności względem królowéj nie odmawiać pozostania na naszych stanowiskach — lecz uczyniliśmy to niechętnie. Czuliśmy, że w skutek tego, co się stało, korona i kraj tylko szkodę poniosły. Stanowisko nasze było podminowane, a gwarancje jakoteż odpowiedzialność parlamentarnéj opozycji zachwiane. A to zmniejszenie siły przypominano nam podczas sesji przez szybkie odrzucanie ustaw, które w izbie niższéj dłuższych wymagały narad.“

Gladstone przyznaje, że to wszystko ma pozór, jakoby ludność chciała stronnictwu liberalnemu zaufanie swe odebrać; a ponieważ konserwatywna opozycja nie chciała w takim razie rządów objąć, nie miał innego środka uratowania godności rządu, jak odwołanie się do narodu. On niech rozstrzygnie, któremu stronnictwu powierzyć chce czuwanie nad dobrem publiczném.

„Najstraszniejsza rzeczywistość“.

Dzienniki ultramontańskie nie mogą się uspokoić. Projekta wyznaniowe rządu napełniają ich obawą i strachem. Ale podczas kiedy dzienniki liberalne wyłuszczają otwarcie zdanie swe o dobroczynnych zdaniem ich następstwach reform wyznaniowych; podczas kiedy otwarcie wynurzają przekonanie swe w zbawienności tych reform i ich historycznéj konieczności: dzienniki ultramontańskie skarżą się, oburzają się, żalą się i lamentują ale nie wypowiadają jasno — dla czego to czynią? czego właściwie się obawiają?

Śledzimy pilnie myśli ich wywodów, nie możemy się w nich dopatrzeć treści istotnéj, nie wiemy o co im chodzi. Oni, ultramontanie, wiedzą dobrze, o co nam chodzi: przytoczyliśmy np. wczoraj słowa „Czasu“, z którego się pokazuje, że pojął zupełnie dążenia liberalizmu, że wie, o co nam chodzi: o zupełny rozdział religji od polityki. Pokazuje się więc że dzienniki liberalne nie grzeszą przeciw jawności i otwartości. Nie można tego samego powiedzieć o prasie klerykalnéj. Lamentuje ona — a nie powiada nad czem? obawia się — a nie powiada czego?

Miałażby w istocie prasa klerykalna obawiać się, że wykluczenie religji z polityki podkopie moralność? że ucierpi na tém religja? że wykluczając religię ze spraw państwowych i politycznych wykorzeni się uczucie religijne z serc ludzkich? Mieliżby ultramontanie w istocie mniemać, że rodzina na tém ucierpi, jeżeli młodzieńcy zawierać będą małżeństwa przed urzędnikiem stanu cywilnego? Nie — zdaje się, że ultramontanie nie są tak naiwni, aby objawiać takie obawy: bo musieliby się przygotować na przegraną w opinji publicznéj, nie trudno bowiem im udowodnić, że moralność nie zależy od zawierania ślubu przed ołtarzem: bo gdyby tak się rzecz miała o! jakżeż by

---

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego Ottona Ruppiusa

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Pani Miller musiała usłyszeć kroki swego męża, bo gdy on otworzył drzwi do budoaru, zastał ją opartą o gzyms kominka z oczami niespokojnie wlepionemi w niego.

— Chcę *Sir* — rzekła do niego nie czekając, dokąd on nie przemówi — abyś teraz, kiedyś osiągnął już coś chciał, potwierał drzwi mojego pokoju, żebym przynajmniéj wobec pokojowej nie była skompromitowaną.

Bankier skłonił się z szyderczym wyrazem twarzy.

— Wiesz pani, że zawsze byłem na jéj rozkazy, więc natychmiast oswobodzę cię — rzekł — tylko jeszcze przedtém musimy z sobą pomówić parę słówek. Mianowicie, możebyś pani była łaskawa powiedzieć mi, co zamyślasz teraz ze sobą zrobić?

— Wiesz już o tém *Sir*, że dawno pragnęłam opuścić twój dom; wiadome ci są także powody do tego — odpowiedziała mu żona z niemiłym uśmiechem — wyjadę więc na wschód odwidzić moich krewnych.

— Co jednakże w dzisiejszych okolicznościach zaledwie wykonalném jest — przerwał Miller skinąwszy zimno głową, przez co przeszkodził widocznie przygotowanemu: „dlaczego?“ które na jéj ustach zawisnąć się zdało.

— Co się tyczy pani poprzednich powodów, które jéj honor narażają, postąpimy sobie obecnie bardzo dobrze, jeżeli damy spokój wzajemnym wyrzutom — mówił on daléj z takiém spojrzeniem, przed którém oczy spuścić musiała. — Reputacja pani jednakże możeby wymagała, ażebyś nie opuszczała jeszcze w tych dniach mego domu; bystry umysł pani odgadnie zapewne, że ja nie jestem wcale tym mężem, któryby śledził jéj nocne zabawki, że te więc prawdopodobnie innych wtajemniczonych mają i że nagłe oddalenie się pani nic innegoby za sobą nie pociągnęło, jak że honor jéj paśćby musiał ofiarą obmowy. Lecz jakkolwiekby pani obojętnym mógł być ten stan rzeczy — mówił on daléj, znaczące spojrzenie na blednącą twarz kobiety rzucając — to jest on mnie samemu nieprzyjemnym, ponieważ wszelkie publiczne zgorszenie wstrętném jest dla mnie; więc najlepiéj pani uczynisz, jeżeli przed swym odjazdem odejmiesz wszelki powód miastu do plotek, na najbliższéj uroczystości naszéj rodzinnéj honory domu na siebie przyjmując, przez co przekonasz świat o naszéj niezachwianéj zgodzie.

Tu przestał na chwilę, jak gdyby oczekiwał odpowiedzi, nie zmieniwszy jednak przy ostatnich słowach nawet wyrazu twarzy.

— W dzień późniéj — ciągnął on daléj — postaram się sam o wszelkie wygody, jakichbyś mogła w podróży potrzebować; zresztą zostaje między nami tak, jak było. Majątek pani złożony bezpiecznie w mojém ręku, a asygnacje jéj będą zawsze punktualnie wypłacane! Jeżeli pani masz jeszcze przeciw temu coś do zarzucenia lub też jakieś życzenie, to proszę mi je wypowiedzieć — kończył grzecznie się ukłoniwszy; gdy ona jednak, dolną wargę zakąsiwszy, stała milcząca i nieruchoma, wyjął z kieszeni klucze od drzwi. — *Very well* pani, jesteśmy więc na razie z sobą w porządku; ze względu jednak na własne jéj dobro radziłbym jeszcze, ażebyś pani ten zgryźliwy wyraz twarzy zmieniła i nawet wobec swéj służącej zupełny zachowała spokój. Dobranoc pani.

Poczém otworzył drzwi i z lekkim ukłonem opuścił pokój.

Gdy zstępował po głównych wschodach, zadzwonił z postronnych pokojów jego córki dźwięczny dziecięcy śmiech, a po chłodném obliczu Millera przesunął się jak gdyby jasny promień słoneczny.

Uszedłszy kilka kroków otworzył drzwi, a oczom jego przedstawił się osobliwszy widok. Z rozjaśnioném obliczem, które o dobroduszności świadczyło, jakiéjby się nikt u niego pod temi zawsze zamkniętemi twardemi rysami nie spodziewał, siedział Mason na dywanie obok kominka, a przed nim w jak najwygodniejszéj pozycji na niskim podnóżku siedziała Fanny rękę na jego spiczastéj brodzie trzymając i spoglądając na niego figlarnie. Ciocia Betsey zaś siedziała pochylona nad kobiecą jakąś robótką niedaleko od obojga, a jak gdyby uśmiech był na jéj całéj twarzy rozlany.

Gdy wstąpił do pokoju bankier, zerwał się nagle garbus jak gdyby go złapano na czemś, do czego nie miał prawa i badawczo spojrzał w twarz swego pryncypała.

— Papo, jaki Mason zabawny! — zawołała ze śmiechem Fanny — opowiadał mi o moich figlach dziecinnych, kiedyś to ty jeszcze nie miał tyle pieniędzy, jak teraz, a my przecież tak szczęśliwi byli, a kiedy to on moim towarzyszem zabawy czasem być musiał, gdy ciocia Betsey czasu nie miała.

Miller kiwnął z półuśmiechem głową i podał dłoń szwagrowéj.

— Nie możemy zawsze dziećmi zostać Fanny — rzekł on — każdy jednak wiek ma swoje przyjemności, jeżeli tylko ich szukać umiemy i nie przywiązujemy się zbytnio do tego co minęło. Pójdź pan ze



to moralne było nasze społeczeństwo! Nie trudno też byłoby udowodnić, że wpisanie nowonarodzonego dziecka do metryki przez urzędnika politycznego nie może wpłynąć na moralność przyszłego obywatela; przecież wszystkich do dzisiaj i największych zbrodniarzy do metryki urodzin zapisują władze duchowne! Jakiż to może być wpływ dobry czy zły na nowonarodzone dziecko?

Nie wdają się też ultramontanie w podobne argumentacje i nie wdają się w ogóle w żadne — tylko wołają: „biada!" i „biada!", „źle będzie" i „źle będzie!". Jeżeli dzienniki liberalne odwołują się do zasady wszechwładzy ogółu, którego wyrazem jest państwo a mianowicie państwo bezwyznaniowe, to jest państwo stojące ponad wszystkiemi wyznaniami: to prasa klerykalna straszy jakiemiś okropnemi skutkami téj „fikcji państwowéj", która, jak wczorajszy „Czas" przepowiada, „ustąpi miejsca najstraszniejszéj rzeczywistości, którą przygotować musi bezwyznaniowość".

Jakąż to „najstraszniejszą rzeczywistość" ma przygotować „bezwyznaniowość" państwa, to jest stanowisko państwa ponad wszystkiemi wyznaniami? Prosimy o wyraźniejsze wytłomaczenie się? Może, jeżeli nam „Czas" zamiast delfickich przepowiedni jasno wypowie, co to nas czeka za „najstraszniejsza rzeczywistość", może nas przekona i zresztą zdaje nam się, że jeżeli w wieszczym duchu swym widzi tę „najstraszniejszą rzeczywistość", w którą my ślepi pędzimy — toć przecież obowiązek chrześcijański nakazuje wyraźnie nas ostrzedz i powiedzieć jasno, jaka to nas czeka „najstraszniejsza rzeczywistość". Cóżby „Czas" mógł mieć za interes w tém niewyjawieniu nam tego grożącego niebezpieczeństwa ale w okrywaniu go i zasłanianiu tajemniczemi słowy?

Co do nas, wiemy, że „straszną" bywała rzeczywistość, kiedy państwa były „wyznaniowe", uczy nas tego historja. Pierwszém takiém państwem wyznaniowém było w starożytności państwo „ludu wybranego". W tém wyznaniowém państwie „z nakazu Boga" przelewano krew ludów innego wyznania. W średnich wiekach państwa „wyznaniowe" katolickie w imię religii mordowały protestantów, państwa „wyznaniowe" protestanckie prześladowały i gnębiły katolików.

Jeżeli tych „strasznych" rzeczywistości dzisiaj już nie ma, to tylko dla tego, że dzisiaj *de facto* państwa już są bezwyznaniowe i że dzisiaj projekta wyznaniowe pojawiające się w parlamentach europejskich, są tylko kodyfikacyjnym wyrazem tych bezwyznaniowych stosunków politycznych, które się wyrobiły w Europie dzisiaj dzięki oświacie naszego wieku.

Bo jeśli nie obcą jest *Czasowi* — jak sądzimy — teorja powstawania prawa, toć powinien wiedzieć, że nigdy żadne prawo nie tworzy nowych stosunków, ale jest tylko owocem nowych stosunków, które się już wyrobiły, jest tylko wyrazem ustawodawczym tego, co już w życie weszło. Nie boimy się więc téj „najstraszniejszéj rzeczywistości", którą nas straszy *Czas* jako następstwem bezwyznaniowości państwa, bo zdaniem naszém „najstraszniejszą była rzeczywistość", kiedy państwa były wyznaniowe; tylko w „wyznaniowych" państwach krzyżowano apostołów nowych nauk, palono na stosach nowatorów i reformatorów.

Dziś nie ma już takich państw w Europie; wie to dobrze *Czas*, bo dochodzą go regularnie codziennie zewsząd dzienniki „bezwyznaniowe", których redaktorowie nie obawiają się ani płomiennych stosów, ani podziemnych lochów.

Te stosunki bezwyznaniowe już się wyrobiły i nie są wcale „straszne" — uchwalanie odnośnych ustaw w parlamentach europejskich nie jest niczém inném, jak tylko usankcjonowaniem prawném tego, co już istnieje. Uchwalanie tych ustaw zaprowadzi tylko *de jure* to, co *de facto* już istnieje; nowe te ustawy uregulują tylko nasze stosunki wyznaniowe, ale nie zmienią ich o wiele i nic nowego nie stworzą.

Nie obawiamy się więc téj „najstraszniejszéj rzeczywistości", którą przygotować musi według „Czasu" bezwyznaniowość państwa — chyba że „Czas" wie coś innego, o czém my nie wiemy; chyba że on wtajemniczony jest w jakieś okropne spiski, które na wypadek uchwalenia tych ustaw, wybuchnąć mają i sprowadzić mają tę „najstraszniejszą rzeczywistość". Ale wtedy na Boga żywego! niechże nam powié, co to za „najstraszniejsza rzeczywistość" nas czeka, a wtedy dla uniknięcia jéj — napiszemy petycję do rady państwa, aby się wstrzymała z uchwalaniem projektów wyznaniowych!

Rada państwa.

Wiedeń 27 stycznia.

F. Po zagajeniu dzisiejszego posiedzenia izby deputowanych przez przewodniczącego dr. Karola Rechbauera o godz. 11 przed południem, odczytanym został szereg złożonych na stół izby petycji. Przed przystąpieniem do załatwienia przedmiotów znajdujących się na porządku dziennym, odpowiada minister finansów bar. de Pretis na wczorajszą interpelację deputowanego Tintego i towarzyszy, żądającą wyjaśnienia powodów, dla których ministerjum zwleka wykonanie ustawy zapomogowéj z dnia 13 grudnia ubiegłego roku.

W odpowiedzi téj podaje p. de Pretis do wiadomości izby, iż kasy zaliczkowe utworzonemi zostaną w 13stu miastach, w liczbie których wyszczególnionemi zostają również Lwów i Kraków.

Po odpowiedzi ministra sprawiedliwości dr. Glasera na interpelacją dr. Razlaga w sprawie wymiaru należytości fiskalnych (*Gebührenbemessung*) dla Krainy przystępuje izba do załatwienia przedmiotów znajdujących się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. Projekt rządowy w sprawie towarzystw komandytowych i akcyjnych wykreślonym zostaje z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia na wniosek przewodniczącego klubu lewicy dr. Pergera.

Projekt rządowy w sprawie zwolnienia od opłat stęplowych, pertraktacji mających na celu indemnizacją istniejących jeszcze w Morawji w formie ciężarów realnych, prestacji *in natura* na rzecz kościołów, szkół lub probostw przekazanym zostaje do bliższego zbadania i sprawozdania na wniosek dr. Pergera wydziałowi gospodarczemu.

Deputowany Schönerer otrzymuje głos celem uzasadnienia swego wniosku żądającego zmiany §. 39 ustawy z dnia 24go maja 1869 roku w sprawie reformy podatku gruntowego. Na wstępie dłuższych swych wywodów konstatuje wnioskodawca, iż w wielu krajach nie zaprowadzonemi zostały jeszcze po dziś dzień z pominięciem przepisu zawartego w §. 20tym wzmiankowanéj ustawy t. z. tablice klasyfikacyjne, jak w ogóle z dotychczasowéj praktyki okazuje się, iż nie zrozumiano dobrze głównych zasad będącéj w mowie ustawy, choć takowa obecnie już piąty rok obowięzuje.

W dalszym ciągu swéj mowy uwydatnia wnioskodawca niebezpieczne następstwa, jakie łatwo wyniknąć mogą z téj okoliczności, iż urzędnicy hipoteki nie stoją na równi z urzędnikami państwowymi. Dla tego téż uważa on jak najrychlejsze powołanie ankiety mającéj zająć się uregulowaniem podatku gruntowego za prawdziwą konieczność i stawia wniosek o wybór składającego się z 18 członków wydziału, w skład którego wejść mają deputowani wszystkich reprezentowanych w radzie państwa krajów, który ma się zająć bliższém rozpoznaniem sprawy reformy tegoż podatku. Wniosek ten jednogłośnie przez izbę przyjętym zostaje.

Z porządku dziennego przystępuje izba do wyboru 1) wydziału z 15tu członków mającego zająć się rozpoznaniem projektu rządowego w sprawie repartycyj budżetu armji czynnéj i rezerwy kontyngensu rekrutów, tudzież zezwolenia poboru rekruta na rok 1874; 2) wydziału z 9ciu członków mającego zająć się bliższém rozpoznaniem znanego wniosku deputowanego Fuchsa, żądającego zniesienia przymusu legalizacyjnego względnie §31 ustawy z dnia 25 lipca 1871 roku 3) wydziału z 9ciu członków mającego zająć się rozpoznaniem wniosku tegoż samego deputowanego w sprawie zniesienia stępla gazetowego 4) czterech członków i 3 zastępców do komisji kontrolującéj dług państwa, 5) wydziału konfesyjnego z 24 członków mającego zająć się zbadaniem czterech projektów wyznaniowych rządu jakoteż znanego wniosku dr. Józefa Koppa. Po oddaniu głosów oświadcza przewodniczący, iż scrutinium tychże wyborów uskutecznionem zostanie przez biuro i że zawiadomi izbę o ich rezultacie na najbliższém posiedzeniu. Deputowany dr. Dordi zdaje imieniem wydziału legitymacyjnego sprawę z wniosku tegoż wydziału o uznanie ważności wyboru posłów dalmatyńskich dr. Lapennego i Polesiniego. Wybór pierwszego uznanym zostaje przez izbę bez dyskussji; nad wyborem deputowanego Polesiniego wszczyna się dość żywa dyskussja. Przeciw wnioskowi wydziału legitymacyjnego przemawia z prawego centrum ks. Carlon, za wnioskiem dr. Ryger. W końcu przyjętym zostaje wniosek dr. Lienbachera, żądający ponownego odesłania sprawy tegoż wyboru do wydziału legitymacyjnego. Na tém zamkniętém zostaje posiedzenie o godzinie trzeciéj po południu.

Najbliższe posiedzenie izby deputowanych odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie projektu rządowego w sprawie towarzystw akcyjnych i komandytowych 2) referat wydziału legitymacyjnego co do reszty zakwestjonowanych wyborów i przedmioty pozostałe z dzisiejszego posiedzenia.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 28 stycznia.

Komisja sukiennicza rady miejskiéj odbyła wczoraj posiedzenie (pierwsze w obecnéj kadencji rady miejskiéj). Uchwaliła zakupić od pp. Fischerów sklep ich własnością będący w sukiennicach za 5000 zła. Sprawa ta znajdować się będzie między innemi na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia rady miejskiéj.

W muzeum techniczno-przemysłowem we czwartek dnia 29 stycznia, od godz. 12—1 odbędzie się 4-ty publiczny odczyt prof. Winklera: „Pogląd krytyczny na epokę Wazów."

Dla Sylwestra Turmana w Ried w wyższéj Austrji, złożył w administracji *Kraju:* pan Henryk De Levaux z Wiednia 6 zła.

† **Wczoraj** zmarł tu Ludwik Osiński, żołnierz z 1831 r.; w ostatnich czasach był on urzędnikiem przy szpitalu św. Łazarza.

Jutro we czwartek o godzinie 6 wieczorem, na stawie przy ulicy Łobzowskiéj, odbędzie się próba oświetlenia elektrycznego.

Otrzymujemy z dyrekcji tutejszego instytutu technicznego sprostowanie, jakobyśmy mylnie podali wczoraj „że jeden z słuchaczów techniki tutejszéj zranił się w piersi." Otóż zwracamy uwagę dyrekcji instytutu technicznego na to, że w dotyczącym artykule w kronice *Kraju* ani o „zranieniu w piersi" ani o tutejszéj technice mowy nie ma. Użyto tam wyrazu „technik" bez względu na to, gdzie młody ów człowiek chodzi lub téż chodził na technikę.

Wypadek.—Onegdaj po południu znaleziono w nowo wybudowanéj kamienicy l. 12, na Czarnéj Wsi, 50-letnią Katarzynę Ossolińską, małżonkę murarza, nieżywą. Jak się pokazało,

---

mną do bibljoteki, panie Mason, mam z nim do pomówienia — rzekł zwracając się do niego — a panie moje wszak będę może jeszcze widział, nim do siebie odejdziecie.

Z lekkiém skinieniem głowy zwrócił się bankier ku drzwiom i opuścił z lektorem pokój.

VII.

Na drugi dzień około południa siedział Wollmer w krześle założywszy na głowę ręce, patrząc przed siebie. Przed nim w niewielkiém oddaleniu stał stół zarzucony książkami i materjałami do pisania; zgasłe cygaro leżało obok przygotowanego do pisania arkusza papieru, a cały wyraz twarzy siedzącego przekonywał, że jest jakąś myślą zajęty.

— No ty sławny człowiecze? — zabrzmiał głos Günthera, który właśnie w téj chwili drzwi otworzył, kapelusz swój na łóżko rzucił i jednym skokiem przy kominku stanął. — Jakże to djabelnie przyjemnie, że tu teraz przez cały dzień ogień zastać można i nie potrzeba więcéj w tym zimnym parlorze wyczekiwać! Jakże się masz?

Wollmer spuścił ręce i zwolna wyprostował się.

— Za opał całego dolara policzą zapewne — odrzekł, jak gdyby sam do własnéj myśli przemawiał — myślałem już o tem, wszystkie roboty moje w parlorze załatwiać, lecz tam jest się wystawionym na wszelkiego rodzaju niedogodności i na ciekawość wszystkich, a na sam opał nie mogę teraz tak dużo wydawać.

— Więc zostaniesz dłużnym do czasu, aż owo wielkie nadejdzie żniwo, — odpowiedział lekko Günther — człowiek jak ty nie powinien sobie głowy takiemi drobnostkami zaprzątywać.

— Ty sam tak nie myślisz, — rzekł na to Wollmer, głowę na ręku opierając — a gdybyś chciał mi prawdziwe twoje objawić zdanie, nazwałbyś mię zapewne szaleńcem, dla tego, że tu w mieście zostaję i wojnę prowadzę z ludźmi, którzyby mię jednym zgnieść mogli palcem, przez co się sam na nędzę skazuję.

— Czyżbyś ty tak myślał — zawołał Günther z komiczną powagą — czyż nie mam wielkiego respektu przed twemi zdolnościami, czyż garbata Mis Benner nie mówiła wczoraj wieczór w parlorze, że ludziom tak utalentowanym należy się i grubiaństwa przebaczać, i czy nie mówił ci téż węgierski baron, że Koszut karjerę swoją artykułem opozycyjnym podobnie jak ty zaczął?

Zecer spojrzał do góry.

— Mis Benner, baron i reszta waszego towarzystwa mówić mogą co im się podoba, ale że ty do ich gadaniny się przyłączasz Güntherze.

— Ale i cóż powiem, jeżeli w ogóle mam coś mówić — odpowiedział tenże, śmiejąc się. Moje myśli wypowiedziałeś sam jak najdokładniéj, chociaż o nich zapewne nic nie chcesz wiedzieć, a gdy ja w inny ton uderzę, to także ci się nie podoba. Powiedzże mi już raz, jeżeli jestem twoim przyjacielem, jaki będzie przecież koniec tego zostawania twego w mieście po tém wszystkiém coś mi sam opowiedział, powiedz mi jaki koniec twoje zatrudnienie mieć będzie, jeżeli nie głód i troskę; powiedz mi, poco przeciwko człowiekowi walczysz, przeciw któremu — choć nie zarzucam ci braku sił — wszyscy jego nieprzyjaciele nic zdziałać nie mogą? Patrz, od przedwczoraj już gadają, że bank jego upaść musi; dziś rano przypuszczono doń formalny szturm, miało tam być tysiące ludzi, którzy złota za papiery jego żądali i wszystko, co tam złożyli, chcieli odebrać, a on śmiał się tylko, spłacono każdego, tak, że się wreszcie inni bankierowie, przybyli z dużemi żądaniami, tylko zawstydzeni cofnąć musieli. Wiem o tém od jednego z naocznych świadków. Ty zaś siedząc tu, nie masz nawet tyle, żeby opał zapłacić, a chcesz świat piórem swojém do góry nogami przewrócić! Oto są Albercie słowa prawdziwego przyjaciela, lecz może cię one dotknęły nieprzyjemnie.

Wollmer głowę w ręce wcisnąwszy siedział przez chwilę widocznie zgłębiony, potém sięgnął po leżący przed nim zapisany papier, zaczął mu się przypatrywać a oblicze jego rozjaśniło się.

— Znaczy to więc, że każdy powinien się przed pieniądzem korzyć, jeżeli zdeptanym być niechce i ty masz może zapatrując się z twojego stanowiska słuszność Güntherze — rzekł on wyprostowując się — przyroda jednakże, ażeby świat nie skwasił się, stworzyła i rewolucyjne charaktery, nietroszczące się o panujące bogi, a którzy czasem krok naprzód zrobić muszą, choćby zlecieć mieli w przepaść, a i ja do tych należę. Jestem może za mało przygotowany do rzucenia się w walkę; możem za mało roztropnie postępował naprzód lecz niechętniebym schodził z pola, choć na niem nigdzie dla siebie wyjścia nie widzę. Jutro rano czytać będziesz o mnie znów co nowego; pojutrze zapewne znów nie będę miał pieniędzy na węgle, będziesz miał mię więc za niepoprawnego, lecz rozmowę o tém porzućmy raz na zawsze.

Dzwonek obiadowy, który głusząc wszelki inny głos po domie się rozlegał, spowodował, że Günther mu nie odpowiedział.

— Idź sam, ja istotnie nie mam dziś apetytu! — odezwał się Wollmer, gdy towarzysz jego na niego czekać się zdawał, poczém odszedł Günther, kiwnąwszy głową z rezygnacją.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mieszkała w jeszcze niewysuszonem mieszkaniu, i zmarła w skutek udaru kwasu węglowego. Trup oddany został do kliniki.

Seminarjum sądeckie a c. k. inspektor szkolny St. Olszewski. Pod tym tytułem wyszła w tych dniach książka napisana w „obronie własnéj" przez p. Józefa Jawnika, b. prof. gimn. w Król. Polskiem i b. starszego nauczyciela w sądeckiem seminarjum.

Książka to arcyciekawa i w sposób tak zajmujący napisana, że czyta się jak interesująca powieść. Pomimo gorzkiéj ironji i tu i owdzie rozlanéj żółci (któréj jednak nie tak tu wiele, jakby się może kto spodziewał po autorze osobiście interesowanym w téj sprawie i mocno skrzywdzonym), i wreszcie obok humoru, który temu opowiadaniu pewną literacką wartość nadaje, przebija w całéj téj książce gorące zamiłowanie prawdy i poczucie sprawiedliwości.

Wieliczka 27 lutego. — Czytelnia ludowa urządza w dniu 14 lutego bal w połączeniu z krakowskiem weselem, na korzyść bibljoteki czytelni w sali hotelu „pod Lwem." Obowiązki gospodarzy i gospodyń balu przyjęli: pp. Leo, Łapiński Ludwik, Bittmar Franc. i Chrystan, oraz panie: Hoffmann, Kraupe, Hessel i Windakiewicz.

Bochnia 26 stycznia.—Konsystorz tarnowski przeznaczył na administratora tutejszego probostwa, ks. Pietrzyckiego, katechetę gimn. Wspomnimy tylko, że ksiądz P. nie posiada najmniejszéj sympatji i uchodzi tutaj za zagorzałego fanatyka i jezuitę. Zasług także nie ma żadnych, chyba takie, że między uczniami potworzył bractwa religijne, i każe im bębnić kilkadziesiąt pacierzy dziennie. Chcąc jednak otrzymać tutejsze beneficium, wysłał czwórkę z jego wiedzą utworzoną, na czele któréj znajdują się profesorowie gimn. pp. Sz. i M., po domach w celu zbierania za nim podpisów. Że podobne podpisy są godne uwzględnienia, nie przeczymy, ale wtenczas, gdy pochodzą z dobréj woli i z przekonania; tu zaś podpisali rodzice dzieci uczęszczających do gimnazjum i proletarjat, ludzie zaś tak od księdza P. niezawiśli jak i od profesorów, z pogardą odrzucili podobną propozycję. Petycję tę powieziono obecnie do biskupa tarnowskiego, a ks. P. ma już być pewnym tutejszego probostwa.

Morderstwa mnożą się w Wiedniu w ostatnim czasie w zastraszający sposób. Przedwczoraj popełniono tam znowu morderstwo na przedmieściu Marjahilf w mieszkaniu pewnego złotnika. Wieczorem, kiedy gospodarza ani gospodyni nie było w domu i tylko kucharka sama została w całem mieszkaniu, niewiadomy dotychczas sprawca wszedł do mieszkania, zamordował kucharkę i zabrał liczne kosztowności znajdujące się w mieszkaniu.

P. Karol Kisielka, powszechnie poważany obywatel lwowski, zarazem właściciel dóbr Mokrotyna, posiadając w Polanach, o 2 godziny jazdy ode Lwowa 3000 morgów lasu w jednym kawałku, wniósł ofertę bezpłatnego dostarczenia gruntu pod budowle i szkółki leśne, kamienia budulcowego, materjału i drzewa do wypalania cegieł i wapna, t. j. gliny, piasku, wapienca i sągów już wyrąbanych, tudzież oświadczył się z gotowością wszelkich ze swojéj strony możliwych ułatwień na rzecz szkoły leśnictwa, gdyby takowa gdziebądź w skarbie mokrotyńskim stanęła.

Walka na polu ekonomicznem. — Właścicielka realności pod l. 25 przy ulicy Ormjańskiéj we Lwowie wywiesiła w sieniach domu swego tablicę, na któréj czytać można: „Wstęp handełesom i vervalungsrathom wzbroniony".

W procesie Offenheima przesłuchani zostali dr. Giskra i były generalny dyrektor anglobanku Seidler w sprawie kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiéj. Puszczenie obwinionych na wolność nie nastąpi wcześniéj niż w lutym. Co się tyczy kaucji, to ofiarują za Offenheima miljon złr., za Ziffra 45,000, za Leskoweca 10 tysięcy, które to sumy na ich majętnościach zahipotekowane być mają.

† **W Wiedniu** zmarł w ostatnich dniach nagle na wadę w sercu niejaki Niedzielkiewicz którego dzienniki wiedeńskie nazywają „Nedelkowits", rodem z Królestwa Polskiego, uczeń techniki. Niewiedziano zrazu nic zgoła o stosunkach rodzinnych zmarłego, koledzy bowiem oraz gospodyni, u któréj mieszkał, opowiadali, że często kilka miesięcy oczekiwał napróżno listu z domu i nikomu nie zwierzył się, gdzie bawią jego rodzice. Ostatnimi czasy wyszły były mu pieniądze i nadaremnie już od dłuższego czasu czekał na nie, ale właśnie w dzień, kiedy wiadomość o śmierci jego doszła dyrekcję akademji technicznéj, nadszedł list pieniężny z Warszawy na ręce téjże dyrekcji, zawierający jak się po otwarciu go przekonano, 200 rubli. Użalają się w nim rodzice nieboszczyka, że od trzech miesięcy żadnéj zgoła nie mieli wiadomości o nim, i proszą o rychłe doniesienie, jak się miewa. Pokazało się, że Niedzielkiewicz chroniąc się od branki wojskowéj w Warszawie, potajemnie wyjechał do Wiednia, nie mógł téż bezpośredniéj prowadzić korrespondencji z rodzicami, ztąd tajemniczość, jaką się otoczył. Był uczniem bardzo pilnym i dobrym kolegą.

Z Desenzano piszą do jednego z dzienników włoskich: Tutejszy stolarz, nazwiskiem Walentino Brunoris, słynny w mieście pijak, posiadał znakomitą zręczność w mechanice, tak że będąc bez studjów i wszelkiego wykształcenia, za pomocą tylko instynktu swego wielce udatne, a prostotą jak i techniczną elegancją odznaczające się maszyny sporządzać umiał. Kiedy zaledwie połowę ludzkiego wieku przeżył, zamierzył ostatniéj swéj woli, ostatniemu krokowi swego życia dać uroczyste piętno swego genjuszu. Urządził więc dla siebie rodzaj gilotyny, i pewnego pięknego poranku rozstawszy się całkiem swobodnie z przyjaciółmi swymi, z którymi bardzo wesoło się zabawiał, udał się do swego warsztatu i tam własną maszyną ściął sobie głowę, która o kilka metrów od tułowiu odleciała.

W Urbino znajduje się mały domek, w którym w r. 1483 urodził się Rafael. Dotychczas był domek ten własnością prywatną, w ostatnich czasach jednak zakupiła go akademja za 22,000 fr.; mają go odrestaurować i umieścić w nim muzeum, które nazwisko Rafaela nosić będzie.

W Baltimore, w Ameryce północnéj umarł niejaki John Nophrus, urodzony w Stanie Maryland z ubogich rodziców r. 1795. Jako młodzieniec 17-letni wszedł na drogę handlową, a umierając zostawił 12 miljonów dolarów majątku. Był on dyrektorem drogi żelaznéj Ohio. Nie jego jednak ogromne mienie, acz nabyte własną pracą, godne jest uwagi, ale użytek, jaki z niego zrobił. Założył niedawno olbrzymi szpital z 4-ro miljonowym kapitałem zakładowym, a miastu Baltimore, w którem głównie się dorobił, darował swój park i 3 miljony dolarów na założenie uniwersytetu. Umarł bezżenny.

Trzęsienie ziemi. — Z okolic Lublany donoszą pod dniem 24 stycznia o kilka razy powtarzającem się tam gwałtownem trzęsieniu ziemi. Towarzyszyły mu grzmoty i huki podziemne. Miejscowości nawiedzone trzęsieniem ziemi opuszczone zostały przez mieszkańców.

Teatr. — Jutro we czwartek dnia 28 stycznia: komedja w 5 aktach „Margrabia Villemer" apni Sand.

Wystawa tow. przyjaciół sztuk pięknych w pałacu biskupim przy ulicy Franciszkańskiéj otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. Filipowski urz. poczt. z Białej; Włodz. Wilczyński wł. d. z Nowego Sioła; Wład. Kostkiewicz wł. d. z Podola rossyj.; Tytus Burkatt wł. d. z Rossji; Józef Neumann kup. z Częstochowy.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Winc. hr. Bobrowski wł. d., Marceli Drohojewski wł. d., z Galicji; Woj. Kössler kup. z Pesztu; Edm. Lewicki ob. z Podola; Wilh. Langer wł. fabr. z Wiednia; Karol Beyer fotogr. z Warszawy; Jakób Wójcik z Limanowy; Antoni Dąbrowski ob. z Medyki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Lucjan Świerczewski ob., Franc. Cheliński wł. d., Ludw. Kugler ob., Krzysztof Rudzki wł. d., z Królestwa; Napoleon Schulz kup. z Pragi; Juljusz Passini kup. z Mołdawy; Józef Rogowski ob. z Rząsowy; Arnold Sirach kup. z Wrocławia; Franc. Noskowski obyw. z Płocka; Józef Schwarz ob. z Przemyśla; Emil Artel kup. z Mysłowic; Roman Mierzejewski ob. z Galicji; Bogusław Kleszczyński wł. d. z Krzeszowic.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz pozwolił przyjąć i nosić zagran. ordery następującym oficerom armji austrjac.: pułkownikowi Kornelowi Zubrzyckiemu z pułku piechoty hr. Gondrecourt krzyż komandorski ś. Maurycego i Łazarza, majorowi Władysławowi Motuszowi z pułku hr. Gondrecourt i kapitanowi Franciszkowi Lettowskemu z pułku piechoty Hoch und Deutschmeister krzyż oficerski tegoż orderu, kapitanowi Janowi Suzdelewiczowi z pułku hr. Gondrecourt krzyż kawalerski tegoż orderu, kapitanom Emilowi Habdank Miłkowskiemu i Józefowi Sochaniewiczowi z pułku pułku w. ks. Mecklenburg-Schwerin krzyż oficerski włoskiego orderu korony, porucznikom Antoniemu Capińskiemu z pułku piechoty króla Bawarskiego i Antoniemu Patkowskiemu z pułku piechoty hr. Huya krzyż kawalerski tegoż orderu.

— Zgodnie z uchwałą sejmu, rozporządził cesarz co następuje:

Poseł sejmowy, który za czyn karygodny ulegnie kondemnacie pociągającéj za sobą, według ustaw, utratę prawa wyboru i obieralności do sejmu, traci tem samem i prawo uczestniczenia w sejmie. Podczas śledztwa karnego nie może on wykonywać funkcji członka sejmowego, jeżeli sejm, w myśl ustawy z dnia 3 października 1861 r. Dz. p. p. nr. 98, nie zażąda odroczenia śledztwa i zdjęcia aresztu jeśli takowy zarządzonym został.

— Namiestnik zamianował kancelistę powiatowego, Konst. Michniewskiego, sekretarzem powiatowym.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 24 stycznia:

Edykta. Sąd pow. w Żurawnie, zawiadamia spadkobierców Mikołaja Janiszewskiego o pozwie Wład. Postępskiego pto 98 zła.

Licytacja. W sądzie pow. sekcja II we Lwowie, dnia 13 lutego, realność l. 63 w Brzuchowicach. — W sądzie kraj. w Krakowie, dnia 9 lutego realność l. 245, 246 dz. I $381/_2$ tamże. W tymże samym sądzie, przedmioty odebrane zbiegłemu zegarmistrzowi Eizykowi Rinklowi. — W sądzie kraj. we Lwowie, dnia 26 lutego kilka kwot należących do Karola Kozakiewicza.

Konkursa. Posada sekretarza przy wyższym sądzie kraj. w Krakowie. — Posady nauczycieli matematyki i fizyki w gimnazjach w Rzeszowie i w Wadowicach; posada nauczyciela historji naturalnéj w gimnazjum brzeżańskiém.

Gospodarstwo przemysł i handel.

[Kolej tarnowsko-leluchowska.] Polityczna rewizja linji tarnowsko-leluchowskiéj już się odbyła — i mamy już dziś pewne wskazówki, które punkta nowa kolej przecinać będzie. Mogą wprawdzie zajść jeszcze późniéj niektóre małe zmiany, a to skutkiem trudności technicznych, które się okażą przy saméj budowie — w ogóle wszakże znaczniejszych różnic nie będzie.

Kolej tarnowsko-leluchowska łączyć się będzie w Tarnowie z koleją Karola Ludwika. Dworzec tarnowski ma być bardzo znacznie rozszerzony — a jak słychać, kolej Karola Ludwika obejmie służbę obrotową i manipulacyjną na rachunek nowéj kolei.

Od Tarnowa ciągnie się nowa linja ku południowi, idzie prawym brzegiem Biały na Świebodzin, przebiega pomost na Białe i dociera do pierwszéj stacji w Pleśnéj. Ztąd przecina kolej dolinę Biały i dochodzi do stacji Tuchów. Z Tuchowa wiedzie projektowana linja na Dąbrówkę, Siedliska i Chojnik do stacji w Gromniku, a ztąd na Banowice do stacji w Ciężkowicach. W dalszym kierunku ku północy przebiega linja porzecze pod Zimnąwódką i wiedzie do stacji w Bobowéj. Następnie idzie linja dwa razy przez gościniec powiatowy pod Jeżowem, Wilczyskami i Stróżem niżnem, poczém wpada do stacji w Grybowie.

Na południe od téj stacji przechodzi projektowana linja przez gościniec, prowadzący do Gorlic, mija nizinę Biały i za pomocą wiaduktu, wysokiego na 24 metrów, wpada w dolinę Strzyławki. Przekroczywszy tu znowu gościniec rządowy i przebiegłszy pomostem przez potok Strzyławkę, dociera do przestanku w Błaszkowéj. Górę pod Mystkowem przetnie tunel, po którym następuje stacja Kamionka. Daléj dotyka nowa koléj Jamnicy i przybywa do stacji w Nowym Sączu.

Po przecięciu gościńca i rzeki Popradu dociera kolej do Starego Sącza, a ztąd na Cyganowice, Barczyce i Rytro do stacji w Piwnicznéj. Następuje stacja w Żegiestowie, poczém znowu kolej iść będzie tunelem. Za Żegiestowem proponowaną jest stacja w Muszynie. Podwójnym pomostem nad Popradem biegnie linja ku granicy pod Leluchowem.

Długość linji aż do Leluchowa wynosi 146 kilometrów. Ponieważ przyszła kolej mieć będzie dwa tunele, kilka wielkich mostów i wiaduktów, więc zdaje się, że pod względem sztuki technicznéj najznakomitszą będzie między wszystkiemi kolejami galicyjskiemi. *(Gaz. Lwowska.)*

Od 1 lutego b. r. pobierany będzie dodatek na ażjo w zakładach kolejowych do tego uprawnionych i z prawa swojego korzystających w wysokości 5%. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażjo, pozostają nie zmienione. Nadto uwolnione są od opłaty dodatku na ażjo: opłaty wyjątkowéj taryfy z dnia 15 stycznia r. b. za transport zboża, owoców strączkowych i produktów mącznych ze stacji kolei żelaznéj lwowsko-czerniowiecko-jaskiéj; Karola-Ludwika do stacji kolei cesarza Ferdynanda, morawsko-szląskiéj północnéj i państwowéj.

Rada gospodarcza tow. pszczelnio jadwabniczego i sadowniczego zawiadamia, iż wykłady teoretycznéj i praktycznéj nauki pszczelnictwa rozpoczną się w dniu 28 lutego o godzinie 2 po południu w sali wykładowéj muzeum techniczno przemysłowego i trwać będą do 20 czerwca, na które uczniowie doroślejsi szkół tutejszych i osoby prywatne zapisać się mogą za opłatą 1 zła. za cały kurs, ktoby jednak nie był w możności złożenia téj opłaty, uwolniony od niéj będzie.

Dla rozpowszechnienia zaś jedwabnictwa, towarzystwo rozdawać będzie na wiosnę drzewka morwowe nauczycielom szkół ludowych i niezamożnym osobom, a ktoby życzył sobie kupić, może nabyć w towarzystwie po cenach: za 100 sztuk 1 letnich morw 30 c., 2-letnich przesadzanych 1 zła. 20 c., 3-letnich 2 zła. 50 c., 4 letnich 3 zła. 50 c., 5- i 6 letnich 4 zła. 50 c., 6 do 9-letnich 6 do 7 zła.

Wzywa przytem szanownych członków i osoby obojéj płci do towarzystwa przystąpić chcące, o wniesienie składki na r. 1874 przypadającéj w ilości od 1—5 zła., a to stosownie do potrzeb, możności i dobréj woli każdego. Wnoszący składkę oznaczyć zarazem raczy, czy całą składkę przeznacza na cele towarzystwa, lub za 3/4 téj części otrzymać pragnie jajka jedwabnicze, drzewka morwowe, szczepki owocowe i gałązki do szczepienia, albo téż ul lub rój pszczelny, z tém wszakże zastósowaniem się do ustępu III statutu, że jeżeli wartość przedmiotów żądanych większą będzie od 3/4 składki, biorący je, nadwyżkę dopłaca.

Do przyjmowania składki i zamówień włącznie z przesyłką pieniężną, rada upoważniła dyrektora towarzystwa dr. Kozubowskiego, zamieszkałego przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 446 w Krakowie. Najtańsza przesyłka pieniężna jest za przekazem pocztowym, na którym oraz żądania treściwie wyrazić można. Zamówienia przyjmują się tylko do 1 kwietnia. Wszelkie korespondencje mają być opłacone (franco). Zamawiający raczą dokładnie wyrazić nazwisko swoje, miejsce zamieszkania i sposób przesłania. Odstawa drzewek morwowych w pierwszéj połowie kwietnia. Uboczne poczty wysokopiennych drzewek nie przyjmują.

Kraków dnia 26 stycznia 1874 r.

Z rady gospodarczéj towarzystwa.

Telegramy „Kraju"

Berno 27 stycznia. 33 radzców narodowych zainterpelowało radę związkową, czyli wie o agitacji w Szwajcarji na rzecz obcéj interwencji i jakich środków zapobiegawczych przeciw niéj użyć zamierza.

Gotha 27 stycznia. Doniesienie jednego z podróżników niemieckich, Brennera z Zanzibaru w liście do Petermana, potwierdza wiadomość o śmierci Livingstone'a, która nastąpić miała dnia 25go sierpnia 1873 r., niedaleko Unianjembe.

Bukareszt 27go stycznia. Izba zawotowała konwencję pocztową między Rumunją a Serbją.

Kursa. — Wiedeń 28 stycznia godz. 2.20. — Akcje kredytowe. 242.75. — Londyn —.—.— Srebro 107.50. — Dukat —.—.— Lombardy 162.50. — Losy z 1864 r. 142.25. — Akcje franko-austr. 44.50. — Napoleony —.—.— Akcje kolei Karola Ludwika 229.75 — Akcje kolei lwow. czern. 143.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 106.—. — Akcje banku związkow. 15.50. — Oblig. indemn. gal. 77.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 124.—. — Akcje anglobanku 161.—. — Akcje kolei rząd. 336.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.25. — Tramway 179.50. — Banku budowy 84.75. — Akcje kolei wschodniéj 50.50. — Akcje banku anglo węg. 36.50. — Akcje kolei zjedn. 137. — — Losy tureckie 48.50. — Losy premj. węg. 84.50. — Akcje kolei bogumińskiéj 141.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 214.—. — Akcje kolei półn. zachodn. 194 —. — Akcje franco hungaria 34.50. — Ogólny bank austr. 60 —.

Usposobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 28 stycznia.	płaca Zła.	c.	żądaja Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie ..	76	25	78	25
4% Listy zastawne galicyjskie	72	—	74	—
5% Listy zastawne galicyjskie.....	79	—	81	—
4% Listy zastawne polskie serja I..	93	25	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	93	75
5% Listy zastawne polskie nowe .	91	25	93	—
4% Listy likwidacyjne polskie.....	77	75	79	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	82	75	85	25
6% Listy zastawne banku włościan.	—	—	94	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1 l tnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	89	—
„ galic. Karola-Ludwika ..	228	50	232	50
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	140	—	144	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	82	50	86	50
„ 3% tureckie 400 franków	46	—	50	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	26	—
Srebro nowe austrjackie	107	—	109	—
Ruble papierowe rossyjskie........	156	—	157	50
Talary pruskie..................	168	50	170	50
Dukat obraczkowy.	5	31	5	43
20-frankówka	9	—	9	15
WIEDEN, 27 stycznia.				
Renta austrjacka 5%	69	70	69	80
„ „ w srebrze 5%	74	70	74	85

Losy:	płaca Zła.	c.	żądaja Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła.........	312	—	319	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	289	—	291	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	99	50	100	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	107	—	107	50
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ ..	116	—	116	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.......	143	—	143	75
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	168	25	169	—
Krakowskie .... „ 20 zła. ..	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	159	—	159	50
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	115	—	117	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	44	25	44	75
„ węgierskie .... „ 80 „	34	50	35	—
Nationalbank	990	—	991	—
Unionbank .... za 200 zła.	137	50	138	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	119	50	120	—
Dniestrzańska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2080	—	2083	—
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	228	50	229	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	141	—	142	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	142	—	142	50
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	158	—	158	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	337	—	338	—
„ II emisji.. 200 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	163	—	163	50
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	—	—	90	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	109	—	111	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	52	—	52	50

Listy zastawne:	płaca Zła.	c.	żądaja Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	95	50	96	—
„ „ 33 lat los ... 5%	86	—	86	50
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	83	75	84	25
„ Banku Włośc. .. 6% „ „...	91	75	92	25
Nationalbank......... 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	91	60	91	80
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta..... 100 w. a. ...	80	25	80	50
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	32	—	34	—
Gal. Kar. Lud......... 5% „ „ ..	106	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	102	—	—	—
„ 1871 III. .... 5% „	100	—	100	50
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr. w. a..	76	—	—	—
„ II 1867 .... 5% „ „ „	88	—	—	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	74	25	74	75
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	75	75	25
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	69	75	70	25
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	66	—	66	50
WARSZAWA, 25 stycznia	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	94	20	94	50
„ „ 2. 4%	93	45	93	75
kupon ubiegły................	—	44	—	—
„ nowe 5%	92	45	92	75
kupon ubiegły................	—	44	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	80	79	10
kupon ubiegły	—	58	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
(przy.	11.22	1.28	1.10
z Tarnowa ... (odch.	11.27	1.34	1.17
(przy.	n. 1.18	4.10	3.53
z Rzeszowa .... (odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
(przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
z Przemyśla .... (odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg miesz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg miesz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.